



Zmiany w przepisach wprowadzające wyższe kary za przekroczenie dopuszczalnej prędkości zdały egzamin. Sama świadomość możliwości utraty prawa jazdy przy przekroczeniu prędkości o 50 km/h powoduje, że kierowcy zdejmują nogę z gazu. Nadal jednak wielu z nich przekracza prędkość.

– Zmiany wprowadzone w 2015 roku w przepisach ruchu drogowego były bardzo istotne – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Adam Jasiński z Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD). – Ustawa, która w żargonie specjalistów była określana mianem bestii, wprowadziła bardzo restrykcyjną odpowiedzialność. Kierujący, który przekroczy prędkość o 50 km/h dopuszczalną wartość w obszarze zabudowanym, automatycznie w trybie administracyjnym traci prawo jazdy.

W obecnym stanie prawnym, jak precyzuje Jasiński, czasowa utrata prawa jazdy nie jest powiązana z karą. Sprawa sądowa w sprawie za wykroczenie jest procedowana swoją drogą, a w tym samym czasie, nie czekając na wyrok czy mandat, starosta zatrzymuje na trzy miesiące dokument.

– To jest najważniejsza zmiana, która spowolniła zapędy miejskich piratów drogowych – zauważa Adam Jasiński. – Owszem, kierowcy nadal powszechnie przekraczają prędkość. Ale obecnie jest to wartość 10-15, do 20 km/h. Powyżej 20 zdarza się raczej rzadko. Natomiast generalnie dzisiaj jest o wiele mniej takich przypadków niż wcześniej.

Zmiany w przepisach komunikacyjnych w ustawie o ruchu drogowym oraz Kodeksie Karnym uchwalono w 2015 roku. Zgodnie z nimi, jeśli ukarana za nadmierną prędkość osoba zostanie przyłapana na tym po raz drugi, to utrata prawa jazdy zostanie wydłużona do sześciu miesięcy. Za trzecim razem starosta wyda decyzję o definitywnym cofnięciu uprawnień, a ukarany kierowca będzie musiał ponownie zdawać egzamin.

Nieuchronna i szybka kara skuteczniejsza w prewencji

Utworzono: poniedziałek, 18, styczeń 2016 10:56

- Zaostrzenie kary, czy to wysokości grzywny czy innych środków pozbawienia lub ograniczenia wolności, nie zawsze przynosi efekty – przekonuje Adam Jasiński. – Zmiana dotycząca zatrzymania prawa jazdy wydaje się najbardziej istotna. Tak naprawdę sama świadomość, która dotarła do potencjalnych sprawców, utraty uprawnień w razie przekroczenia prędkości o 50 km/h powoduje, że człowiek zaczyna myśleć i nie szaleje na drodze.

Z policyjnych statystyk wynika, że nadmierna prędkość jest główną przyczyną wypadków. Jak wynika z danych Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego za 2014 rok, 22 proc. z ponad 34 tys. wypadków spowodowane było nadmierną prędkością. Z powodu zbyt szybkiej jazdy kierowców zginęło blisko 900 osób. Badania prędkości pojazdów w 94 punktach pomiarowych rozmieszczonych na drogach różnej kategorii w całej Polsce wykazały, że kierowcy przekraczali dopuszczalne limity prędkości w 57 proc. przypadków.

- Trzeba byłoby się zastanowić, czy nie przenieść odpowiedzialności wynikającej z pracy urządzeń rejestrujących, czyli fotoradarów i innych urządzeń tego typu, w reżim odpowiedzialności administracyjnej. Postępowanie karne ma to do siebie, że się toczy zupełnie inaczej, trzeba szukać sprawcy, trzeba wykonać określone przesłuchania, natomiast postępowanie administracyjne jest dużo prostsze – mówi Jasiński. – Trzeba byłoby niektóre czyny, które dzisiaj są wykroczeniami, przenieść do odpowiedzialności administracyjnej tak, żeby to były kary pieniężne.

Jak podkreśla, to nie wysokość kary, ale jej nieuchronność i szybkość represji są bardziej skuteczne w prewencji.

Źródło: Newseria